

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOŃSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

„Przyjaciel Ludu“ 24K 15 marek
kosztuje na cały rok 2 dolary,
półrocznie 12 K (6 mar.), kwartalnie 6 K (4 mar.)
Numer pojedynczy 60 halerzy.

Biuro Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.
Adres na listy, przekaży, reklamacye itp.
„Przyjaciel Ludu“ — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć
każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.
Prenumeratę i kolportaż płać się góry.
Anonse po 4 korony od wiersza patti.

Nr. 36.

Niedziela, dnia 7 września 1919.

Rok XXXI.

Najpilniejsze prace sejmowe.

Za niewiele dni zjadą się nanowc posłowie do Sejmu w Warszawie dla prowadzenia dalszych obrad. Wielu z tych posłów, szczególnie posłowie z prawicy bali się nawet na oczy pokazać swoim wyborcom chłopom, nie chcąc się narazić na słuszne oskarżenie i otrzymanie wotum niufności. Lud pracujący — szczególnie chłopci nie żalowali czasu i trudu dla polityki, schodzili się na wiece i radzili żywo nad pracami sejmowymi zeszłego półroczu. Posłowie lewicy P. S. L. wszędzie uzyskali wotum zaufania, oni bowiem bronili sprawy chłopskiej, co mieli sły.

Co obecnie Sejm winien najrychlej załatwić?

Pierwszą sprawą i najpilniejszą to stanowczo ziemia. Obszarnicy, chcąc uniknąć przymusowej parcelacyi i unicestwić reformę rolną, rozpoczęli na wielką skalę sprzedaż gruntów po paskarskich cenach. Sejm zatem winien wydać ustawę, zabraniającą obszarnikom absolutnie sprzedaż ziemi. Grunta zaś obszarników, którzy już do banków zdali ziemię dla celów spekulacyjnych, obliczonych na obejście reformy rolnej, winien rząd polski zająć (zasekwestrować) i rozparcelować pomiędzy najbardziej biednych i potrzebujących roli. Pieniądze powinny pójść na skarb państwa. Sejm powinien jak najrychlej uchwalić też cenę ziemi, i całe prawo rolne, żeby nie dopuścić do tego, by wywołany przez dążenie do reformy ruch rolny przerodził się w brudny wyzysk, paskarstwo i spekulacyę. Ziemia powinna być dana chłopom jeszcze do zimy, żeby oni mogli grunta obsiać, a w najgorszym razie winne być wszystkie ustawy wypracowane w najbliższych miesiącach, żeby przez jesień i zimę był czas grunta rozmierzyć i spisać w gruntowych księgach, tak, by na wiosnę chłopci już raz nareszcie wyjechali z pługami na przydzielone im obszarnicze ziemie, żeby prawo stało się raz nareszcie ciałem żywym, a nie pozostawało martwą na papierze literą. Reformy na papierze tylko nikt nie po-

trzebują, chłopu nietyle potrzebny papier, co ziemia. Zwodzenie chłopów z miesiąca na miesiąc do niczego dobrego nie doprowadzi, a żydowskie „zaraz“, czy pańskie „poczekaj“ od dajmy raz żydom i dworom, a życie nasze społeczno-polityczne urządzajmy jak należy.

Drugą sprawą niecierpiącą zwłoki to konstytucya. Raz nareszcie powinny być uchwalone i wydane zasadnicze ustawy obywatelskie, żeby każdy obywatel Polski wiedział na czem on stoi, co on państwu winien dawać, jakie ma obowiązki i jakie ma prawa. Do dziś tego niema i wskutek tego i zagraniczna nasza polityka kuleje i wewnątrz kraju dzieją się bezprawia, płynące ze samowoli urzędników, żandarmów i innych czynników administracyjnych i rządzących.

Trzecią sprawą związaną z uchwaleniem konstytucyi, to samorząd ziem, powiatów i gmin, innymi słowy o samorząd oparta organizacya i administracya ziem, powiatów i gmin. Najwyżsi urzędnicy administracyjni ziem, powiatów i gmin winni raz nareszcie być poddani pod kontrolę społeczną, wykonywaną przez sejmiki ziemskie i powiatowe, jakoteż rady gminne, wybierane przez ogół dorosłych obywateli (bez względu na płeć) na podstawie powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego prawa głosowania.

Wtedy ustaną nadużycia i urzędnicza samowola i nierówność. Nie trzeba też będzie psuć papieru drukowaniem rozmaitych skandalów z tej dziedziny.

Czwartą sprawą to skarb państwa. Z próżnego nie nalejesz, to prawda stara jak świat. Tak też i z biednego nie wiele wydusisz, bo biednemu jeszcze należy dać. Skarbowość nasza powinna zatem zmienić swoją dotychczasową politykę nakładania nieznośnych ciężarów na biedną i ginącą z głodu i nędzy ludność pracującą, a powinna: po pierwsze nałożyć 90 podatku od dochodów wojennych, po drugie powinna nałożyć wysokie podatki na

z kapitała i kapitalistycznych przedsiębiorstw (podatek progresywny), powinna zasekwestrować majątki zdobyte drogą nielitosnego wyzysku, lichwiarstwa, paskarstwa, i wprost złodziejstwa (i tak bywało w czas wojny), powinna nawet odważyć się na częściowe zasekwestrowanie gotówki czy majątku ogólnego o tyle, ile potrzeba dla uruchomienia gospodarstwa krajowego. Naturalnie, że to może się stać kosztem tych, co mają, ale właśnie ci, co mają oni to stanowią arcypatryotyczną, narodową i klerykalną prawicę narodową, zatem takiemu załatwieniu sprawy chyba tam i przeszkód stawiać nie powinni, my zaś tego chcemy, tego domagamy się.

Piątą sprawą to zmiana naszej dyplomacji. Do dziś tam to prawie sami hrabiowie i książęta, lub co najwyżej ich adwokaci, endecy. To też nasza polityka zagraniczna nosi wybitnie charakter klasowy: obszarniczy. To jest dla naszej polityki fatalne, dla sprawy polskiej wprost zgubne. Polityka polska musi nosić charakter narodowy, a jeśliby mogła być mowa o klasowości i obronie specjalnej interesów której z klas, to sprawiedliwość i potrzeba narodowa nakazywałyby bronić zagranicą praw i interesów pracującego ludu polskiego, gdyż 1) lud polski to conajmniej 93 proc. narodu, 2) za granicą ludu tego jest najwięcej po wszystkich ziemiach, 3) lud państwo utrzymuje do dziś swoją krwią, 4) lud cierpi najwięcej ze wszystkich, cierpi on jedynie i nareszcie 5) lud karmi i broni również klasy posiadaczy wielkich obszarów i kapitału, ci bowiem żyją z wyzysku pracy szerokich ludowych rzesz, oni wyzyskują owoce krwawych zwyczajstw żołnierzy. Jeśli zatem jest tak, to kierownicy polityki wyjść winni z ludu i polityka winna być ludową.

Szóstą sprawą — sprawa zaopatrzenia inwalidów, wdów i sierót. Przewlekanie tej sprawy, to nieszczęście wieku biednych ludzi, a wstyd dla nas wszystkich. Tem winien się Sejm zająć, to w najbliższych miesiącach załatwić i przeprowadzić, a nadto rozwiązać się i rozpiścić nowe wybory.

Jeśli prawica nadal będzie hamować prace około formowania ustroju, czyli budowy państwa polskiego, które to przeszkadzanie niepowetowane dla całego narodu przynosi szkody i straty, to Naczelnik Państwa winien Sejm rozwiązać i nowe wybory zarządzić, by w ten sposób umożliwić ludowi przejawienie swojej woli.

O tem zaś co po siach czynić należy napiszę w następnym numerze.

Józef Sanoja.

WSZYSTKIM RABOM CHŁOPSKIEM podajemy do wiadomości, że udział Chłopskiej Spółki Wydawniczej wynosi 160 K, a wpłacone 5 K. Każda Rada powinna być członkiem Spółki przez swego przedstawiciela. Udziały należy przysłać na adres „Przyjaciela”.

Pieśń o ziemi Górnoszląskiej.

O, nie umarł! bije wciąż
Mocarnym serca młotem,
Choć ją potworny ścisnął wąż
Żelaznych kregów splotem;

O, nie umarł! nasza trwa
Ta ziemia boleściwa...
Patrzcie! śmiertelne rzuca głaz,
Trąd jadu z duszy zmywa.

Z mrocznych podziemi, z dymnych hut,
Z wieków ciemności niemej
Wyszli posepmi, groźny lud,
Krzyżąc: Do Polski chcemy!

Podniósł swą ciężką, twardą pięść —
Niechaj go świat zobaczy!
I z starem hasłem: Boże szczęście!
Rzucił się w bój rozpaczy.

On, zapomniany, duszą swą
Wychynał się z bezedna
I świadczy, Polako, własną krwią,
Żeś niepodzielna, jedna!

W płomieniach leci święty gniew,
Huczy nad tobą gromem...
Czy nie Twym zewem — jego zew?
Twój dom — nie jego domem?

Czy się go zaprzasz w straszny czas
Przed wrogiem i ludami?
Ory! czekają wichry was,
Aby się ponieść z wami!

Warknijcie bębny! niechaj stal
Błyszczącym lasem stanie!
O Polsko, Polsko! wici pań!
Rzuc swoje zawołanie!

Torturowany czeka lud,
Ku Tobie patrząc, wierzy,
Że z nagrańicznych ruszą wrot
Szeregi Twych żołnierzy;

Ze go ogarniesz mocy tchem,
Okryjesz własną zbroją,
Ze między nim a wściekłym psam
Staniesz z chorągwią swoją!

Czy słyszysz? Długich wieków sześć
Woła Cię, o Ty Włeczna!
I własny ból i własna cześć
I własna krew serdeczna.

Artur Œwikowski.

Konieczna obrona.

Księża się nic poprawić nie chcą. Nagonka na „Przyjaciela Ludu” nie ustaje. Nadużycia stanu kapitańskiego do prześladowania za ludowe przekonania polityczne nie tylko nie ustają, a przybierają niecyfrowane nieraz rozmiary. Skoro klasa nas atakuje — musimy się bronić. Zaczniemy.

my przedewszystkiem drukować wszystkie korespondencje o niesłychanych nadużyciach księży. Niech czyta naród, niech czyta kraj szeroki, niech wie kraj i zagranica, jakto sobie nasz kler postępuje. Dziś umieszczamy poniżej jedną taką korespondencję. Będziemy to czynili tak długo, aż się kler upamięta.

Z OSTRÓW TUSZOW., pow. Kolbuszowa. Od trzech lat mamy proboszczem ks. Józefa Smółkę. Ks. Józef z kościoła naszego uczynił arenę przekleństw i zacieklej polityki. Fakta, które tu podniosę, powinny ks. biskupowi Leonowi Wałędze dać impuls, by kapłana tego przeniósł w środowisko miastowe. My bowiem nie możemy wytrzymać.

1) W niedzielę i święto usłyszysz z ambony: „szczyry, gacki, chrunie, psy, zbóje, łajdaki, draby. W rowach was będę chował bydłeta”. Świadkowie: Józef Patorak, Jan Rzeszutek i w. i.

2) Wawrzyńca Saldykę wraz z żoną obłożył klątwą — z zapowiedzią, że po śmierci, jak psa w rowie pochowa.

3) Dorosłą młodzież gorszy. Córce poważanego gospodarza Kasptra, Weronice, tak malował zgrozę grzechu, którego rzekomo dopuściła się, głosując za listą numer 2 (Lewica P. S. L.): „Gdyby tu były trzy dziewczyny i wszystkie miały nieślubne dzieci, to grzech ich byłby mniejszy od twego. Ślubu, dlatego, że poparła listę numer 2, nie dam ci przed wielkim ołtarzem, mimo, żeś zapłaciła — chyba, że 10 dni będziesz robić w polu”.

4) W przeciwieństwie do niej — dziewczynie E. K., która z dzikiego małżeństwa ma dwoje już dzieci, — dlatego, że poparła głosem swoim partję klerikalno-konserwatywną (lista 5), dał ks. Józef ślub z pompą przy wielkim ołtarzu.

5) Bez opamiętania się lży on stronnictwa ludowe i postów. To „lotry, zbóje itd.”. Na imię ks. Okoń, Dąbal lub Krempa wpada ks. Smółka w pasję.

Na razie tyle.

M. M.

Obrót ziemiopłodami

w roku gospodarczym 1919/1920.

Obrót ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/1920 uregulowany został ustawą z dnia 29 lipca br. oraz szeregiem rozporządzeń wykonawczych, do tej ustawy wydanych przez Ministerstwo aprowizacji. Dotychczasowy system nakładania na rolników kontyngentów został zniesiony, a natomiast wprowadzony został tak zwany państwowy monopol zbożowy. Według ustawy z 29 lipca br. prawo handlu pszenicą, żytem, jęczmieniem, owsem oraz przetworami tych zbóż (np. kaszą, mąką, pieczywem itd.) — oraz ich przewóz kolejami i statkami przysługuje wyłącznie państwu. Ministerstwo aprowizacji jest uprawnione powierzyć prawo skupowania zboża instytucjom samorządowym, a więc np. gminom, powiatom, dalej instytucjom społecznym i rolniczym (konsumy, towarzystwa i kółka rolnicze), a nawet i firmom prywatnym. Może też ministerstwo aprowizacji dokonywać skupu przez własne organy handlowe, którymi są Urząd zbożowy Państw. Urzędu Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby, jego filie i agencje.

O ileby gmina, czy stowarzyszenie rolnicze, czy prywatna firma chciała zająć się skupem zboża, to musi na to uzyskać koncesję.

Ktoby chciał uzyskać koncesję, ma najdalej do dnia 15 września przedłożyć Starostwu ofertę. Oferta ta przedłożoną ma być Powiatowej Radzie aprowizacyjnej do zaopiniowania, po czem odesłaną zostanie w ciągu dni ośmiu do sekcji Ministerstwa aprowizacji w Krakowie do ostatecznego załatwienia. Na terenie jednego powiatu może uzyskać koncesję nawet kilka instytucji, gminy zwłaszcza większe, która be-

dać miały do zaaprowizowania większą ilość bezrolnych i małorolnych powinny wykorzystać to postanowienie i postarać się o koncesję. Mając ją bowiem w ręku nie będą zdane na łaskę władz, ale same zakupią sobie potrzebne ilości zboża. Instytucje i organizacje te mogą nawet uzyskać w razie potrzeby odpowiednie kredyty na prowadzenie interesu.

Jedynie Ministerstwo aprowizacji i koncesyonowane instytucje, zajmujące się skupem zboża będą miały prawo przewozić je kolejami i statkami i w tym celu uzyskają od rządu listy przewozowe. Poza tem nikt nie może przewozić zboża kolejami i statkami, a nadto niebawem wyjdą przepisy, ograniczające ruch kołowy w powiatach pogranicznych.

Wszystkie te ograniczenia nie mają zastosowania odnośnie do ziemniaków. Rozporządzeniem Ministerstwa aprowizacji z 12 sierpnia 1919 wprowadzony został wolny handel i obrót ziemniakami, a wszelkie ograniczenia przewozowe, dotyczące ziemniaków, zostały zniesione, z wyjątkiem ograniczeń dotyczących wywozu ziemniaków poza granice państwa...

Monopol zbożowy państwa wykonuje Ministerstwo aprowizacji przy pomocy organu doradczego tak zwanej Państwowej Rady aprowizacyjnej, składającej się z 30 członków, w tem 10 przedstawicieli zrzeszeń robotniczych. Mandaty do tej rady już zostały rozdzielone w ten sposób, że połowa mandatów przypada na producentów, a połowa na konsumentów.

W każdym powiecie ma być utworzona powiatowa, a w każdym mieście i wsi, miejska, względnie wiejska komisja aprowizacyjna.

Jakież są zadania tych komisji? Oto komi-

sya powiatowa będzie prowadzić kontrolę organizacji upoważnionych do handlu zbożem i jego przetworami, ona oznaczać będzie ceny mąki, kaszy, chleba itd., dalej regulować żywienie ludności, udzielać zezwoleń przewozowych i zezwoleń dla konsumentów na zakup drobnych ilości zboża na własne potrzeby wprost u gospodarzy na obszarze danego powiatu oraz udzielać pozwoleń na wymianę i zakup zboża na zasiew, wreszcie nadzorować nad rozdzielaniem artykułów pierwszej potrzeby (chleb, mąka, nafta, sól, węgiel) i środków potrzebnych dla produkcji rolnej (np. sztucznych nawozów).

Te same zadania ma komisya gminna, ale tylko na obszarze danej wsi czy miasta.

Każdy rolnik bez względu na to, jaki obszar gruntu posiada, obowiązany jest wszelką nadwyżkę zbóż, jaka mu zostanie po zaspokojeniu potrzeb rodziny i gospodarstwa, sprzedać państwu, względnie tym instytucjom, które imieniem państwa na podstawie koncesyi skupem zboża się trudnią. Termin sprzedaży dla rolników niżej 10 morgów gruntu posiadających nie jest ustawa przewidziany, a więc zależy od woli rolnika, natomiast rolnikom powyżej 10 morgów gruntu posiadającym, może rząd naznaczyć termin dostawy zboża w następujących ilościach: rolnikom, posiadającym od 10 do 30 morgów nie więcej jak 25 kg. z morga ziemi ornej; posiadającym 30 do 100 morgów nie więcej jak 75 kg. z morga ziemi ornej; posiadającym ponad 100 morgów nie więcej niż 150 kg. z morga ziemi ornej.

Zwrócić należy uwagę, że według tych postanowień za podstawę obliczeń bierze się cały obszar ziemi ornej posiadanej przez danego gospodarza, a nie obszar ziemi zbożem obsianej.

Według art. 9 rozporządzenia wykonawczego ministerstwa aprowizacyi nawet siuzka folwarczna obowiązana jest sprzedać państwu te ilości zboża z ordynaryi, które jej po pokryciu potrzeb pozostają.

Ilością zboża na zaspokojenie własnych potrzeb może gospodarz rozporządzać swobodnie, może ją więc dać do zmielenia młynem, bez zrywania na to jakichś specjalnych zezwoleń. Jednakowoż młynom nie wolno sporządzać innej jakości mąki, tylko jeden gatunek, który będzie jednakowy w całym państwie.

Według rozporządzenia Ministerstwa aprowizacyi, wysokość normy przemiałowej dla żyta, pszenicy i jęczmienia, obowiązująca wszystkie młyny ustanowiona została jak następuje:

a) dla żyta:

mąki	80%
otrąb	15, 5%
odpadków do	1, 5%
rozkurz	3%

b) dla pszenicy:

mąki I	70%	} ogółem 80%
mąki chlebowej	10%	
otrąb	15, 5%	
odpadków do	1, 5%	
rozkurz	3%	

c) dla jęczmienia:

wydajność kaszy najmniej 63%.

Takę za przemiał w młynach ustanowi starostwo. Młynarzom wzbronione jest pobieranie w naturze wynagrodzenia za przemiał. Otręby i odpadki pozostają własnością producenta, handel niemi jest jednak wzbroniony.

Osobom prywatnym może gospodarz sprzedać drobne ilości zboża, ale tylko wtedy, jeżeli te osoby o ile pochodzą z obcej gminy wykażą się pozwoleniem na zakup wystawionem przez Powiatową Radę aprowizacyjną, o ile zaś pochodzą z tej samej gminy pozwoleniem z gminnej Rady aprowizacyjnej.

Dopuszczalną jest bezpośrednia sprzedaż zboża siewnego czimego rolnikom. Nie każde jednak gospodarstwo może sprzedawać takie zboże. Tylko te gospodarstwa nasienne, których zboże Ministerstwo rolnictwa uzna za siewne, te mają prawo do sprzedaży tego zboża wprost potrzebującym rolnikom. Gospodarstwa nasienne otrzymają z Ministerstwa rolnictwa listy przewozowe, uprawniające do przewozu zboża kolejami, kolej jednak wyda zboże nabywcy tylko za okazaniem poświadczenia starostwa. O ile chodzi o nabycie drobnych ilości zboża na zasiew w obrębie swego powiatu, to trzeba mieć na to pozwolenie ze starostwa. Obrót zbożem ozimem siewnem dozwolony jest tylko do 1 października 1919. Rozporządzenie Ministerstwa aprowizacyi i rolnictwa zagraża karami tym, którzyby zboże siewne zużyli nie do siewu, ale na inne cele.

Ceny na zboże przeznaczone na cele spożywcze ustanowione zostały następujące:

Za 100 kg. żyta, jęczmienia lub owsa	140 K
Za 100 kg. pszenicy	157 K 50 h

O ile dostawa nastąpi przed 15 października 1919 otrzyma producent premię po 17 K 50 h. za każde 100 kg. zboża bez względu na rodzaj zboża. Ceny te płacone będą w miejscu gdzie znajduje się magazyn instytucji skupującej zboże, lub w miejscu stacji kolejowej. Zatem kosztu transportu do tych miejsc ponieść musi producent.

Na zboże siewne ozime oryginalne niema cen maksymalnych, zatem zależą one tylko od umowy, zaś na inne zboże siewne ozime wyznaczone zostały ceny następujące:

Za 100 kg. zboża z pierwszych trzech odsiewów	262 K 50 h
Za 100 kg. zboża z dalszych odsiewów	236 K 25 h
Za 100 kg. zboża siewnego zwykłego odczyszczzonego	192 K 50 h

Pobieranie wyższych cen byłoby karane.

Ustawa z 29 lipca br. zawiera także w art. 9 postanowienia karne, nadające rządowi prawo nakładania srogich kar na obywateli wyłamujących się z pod przepisów tej ustawy. Karę aresztu od dni 14 do miesiąc sześciu względnie grzywnie od 150 do 150 tysięcy koron uiegnie:

1) kto sprzeda lub w inny sposób odstąpi zboże, albo przetwory zbożowe osobom lub organizacjom ob handlu takiego nieuprawnionym;

2) kto nie mając prawa do zakupu zboża lub przetworów zbożowych zakupuje je lub w inny sposób nabywa;

3) kto ilości zboża w terminie naznaczonym nie odstawia;

4) kto kupuje i gromadzi dla własnego użytku zapasy zboża lub jego przetworów ponad potrzebę;

5) kto za zboże lub jego przetwory i za artykuły pierwszej potrzeby, tudzież środki niezbędne dla produkcji rolnej pobiera w pieniądzech lub w innych korzyściach cenę wyższą ponad ustanowioną przez powołane do tego władze;

6) wreszcie kto bez upoważnienia przewozi kolejami i statkami zboże, mąkę, kaszę, chleb i t. d.

Nadto może być orzeczona konfiskata towaru. Karac mają organa Ministerstwa aprowizacji, przed wyrokiem muszą jednak wysłuchać opinii komisji aprowizacyjnej.

Warszawa 8 sierpnia 1919.

Józef Patek.

Krwawa kąpiel.

Lud sądził, że w cząsto feryj sejmowych zetknie się z posłami i przedstawi im swe bolączki. Tymczasem posłowie piastowcy nigdzie się nie pokazują, a nawet z domów powyjeżdżają ich sporo do kąpiel. Niedawno temu urządzili sobie kąpielowy zjazd w Zakopanem, nauchwalali stopy rezolucyj wydrukowali je w „Piaście” i na tem swą działalność skończyli. Ale zażędzi tam jeden znamieny wypadek. Poseł Pieniążek, który też wyjechał do Zakopanego przewieźć się, opowiedział piastowcom, że we wsi Gorliczyny ekspedycja wojskowa wymierzała chłopom kary cielesne, po 50 i 75 batów. Dotąd w „Piaście” stale czytaliśmy zaprzeczenia, jakoby chłopom wymierzano kary cielesne, a nawet bezczelnie zaprzeczano, jakoby w Sejmie w sprawie kar cielesnych wnoszone były jakie wnioski. Teraz jednak lamentują piastowcy, że źle. Ano na wieczną pamiątkę rzeczy, zażywającym wywczasów kąpielowych posłom piastowcom jeszcze raz przypominamy, że za te skandaliczne stosunki oni winę ponoszą. A kto nie wierzy, niech postara się o stenograficzne sprawozdanie z 5 posiedzenia Sejmu ustawodawczego z dnia 24 lutego 1919, a znajdzie tam na stronie 187 dowód, że nagłość wniosku o zniesienie kar cielesnych (druk Nr. 51) została odrzucona i to znaczną większością, a nadto wydrukowane jest w tym protokole stenograficznym, że w czasie głosowania nad tym wnioskiem, dały się słyszeć na sali głosy, że „nie ma kar cielesnych”. Kto był wówczas w Sejmie, ten wie, że wykrzykiwał te słowa prezes komisji rządzącej Witeś, dr. Bardel, dr. Kiernik itd. — oraz że wszyscy piastowcy głosowali przeciw nagłości wniosku, wobec czego nagłość wniosku została odrzucona, a wniosek mimo upływu sześciu miesięcy jako nienagły dotąd spoczywa w komisji niezalatwiony.

Skutkiem takiego stanowiska piastowców w Sejmie, w tym samym czasie, gdy panowie piastowcy bawią się w „kąpielach” w Zakopanem, różni funkcjonariusze publiczni w rodzaju urzędującego we wsi Gorliczyny Rebacza — urządzają chłopom kijami... krwawą kąpiel! Lud w ten sposób na swej skórze odczuwa skutki polityki Witeśa!

Grzechy posła Jachowicza.

Już podczas wyborów mówiono o Jachowiczu i hr. Potockim. Tak. Za parę fur kłoców za bezcen, oddał on Potockiemu gminne polowanie. Podczas wyborów jeździł Potockiego kołmi — jeździł nawet hrabskim automobilem — potem dostaje za półdarmo drzewo na dom dla swej Wiktusi — córeczki — a ludziska patrzą. Narazicie gruchnęła wiadomość, że przeszło 50 morgów doskonałego pola otrzymuje za lichą cenę! O nie cieszcie się biedacy! Bo oto ten obrońca ludu wydziera biednym ludziom dwudziestoczeroletnią pracę obrabiamy grunt. Ile on zaś zapłacił, to już tajemnicą między Jachowiczem i Potockim. Ale grunta to już rodzinna słabość posła Jachowicza. Mógłby o tem wiele opowiedzieć rodzony szwagier Jachowicza, Panek Józef z Palikówki. Hej, wy biedacy z Palikówki, czy wy naprawdę pozwolicie zabierać sobie ziemię — czy wy nieznacie ustawy, która was chroni — czy na to uprawialiście, wywoziliście obornik, zasiewali pola koniczu, aby kiepszenie napychał Jachowicz? Czy wy nie macie dzieci, które nie są gorsze od Wiktusi i Broncia Jachowiczowego, a którzy się waszą pracą na panów przerabiają? Chłopy! Nie dajcie się uwodzić obietnicami Jachowicza. Jeżeli hrabia grunt wam wydzierzał i wy go trzymacie, to przed upływem 1920 roku nikt was z gruntu nie ma prawa usunąć. Dzisiaj dają wam ci panowie połowę tego, coście dzierżawili, a tym co sobie po mordzie kamieniska za drogie pieniądze kupili to nic nie chcą dać? Pamiętajcie, że kupno kupnem, a dzierżawy wam jeszcze przez 2 lata zabrać nie można. Strażowanie.

Pogrzeb Kółek rolniczych.

Tego, co się stało na Zjeździe delegatów Kółek rolniczych, odbytym 16 lipca b. r. nie można, inaczej nazwać, jak pogrzebem Kółek rolniczych. Zgwałcono tam większość przeciwną zabójczemu dla Kółek statutowi i narzucono statut taki, który raz na zawsze usuwa Kółka od udziału w Radzie ogólnej, a zato oddaje władzę w tej instytucji w ręce wrogów chłopu. Popatrzmy tylko, co w tym statucie jest najgorszego. Według paragrafu 8 każdy członek Kółka musi corocznie złożyć conajmniej 12 koren wkładki rocznej. Kwota ta, mem zdaniem, za wysoka, odstraszająca wielu od przystąpienia na człon-

ków Kółka. O ile dotąd chłopie chętnie dawali większe nawet sumy na udział, który im dawał dywidendę, o tyle teraz nie zechcą składać ciężko zapracowanego grosza, którym nie będą mogli zarządzać. Ten sam paragraf 8 powiada, że członkiem okręgowego Towarzystwa rolniczego jest każde Kółko rolnicze danego okręgu. Taksamo każdy dotychczasowy członek Towarzystw rolniczych okręgowych jest członkiem takim samym, jak całe Kółko rolnicze, o ile tylko zapisze się na członka najbliższego Kółka.

W praktyce to będzie wyglądało tak: w powiecie tym a tym jest Kółek przypuśćmy 50, zaś Towarzystwo rolnicze okręgowe ma członków np. 60. W takim razie łatwo będzie obszarnikom i ich zgrai dorobić taką większość, ażeby chłopów przegłosować, a chwycić samym władzę w swe ręce. Wiemy bowiem z doświadczenia, ile to Kółek jest w zupełności opanowanych przez księży i takie Kółka zawsze wyszły za delegatów na zjazd okręgowy księży i księżyich fagasów, którzy będą wspólnie z obszarnikami przeciw interesowi chłopów głosować.

A według nowego statutu główną władzą nad Kółkami będzie miał Zarząd okręgowy Towarzystwa rolniczego. Odtąd Kółka nie będą spraw swych załatwiać ze Zarządem głównym, lecz z Zarządem okręgowym.

Paragraf 12 powiada, że w razie rozwiązania Kółka, majątek Kółka obejmuje Zarząd okręgowy w przechowanie, dalej, że każde Kółko musi wpłacać do kasy okręgowego Towarzystwa rolniczego trzecią część wkładek swoich członków i 10 procent innych swoich dochodów, tudzież uiszczać takie same wpłaty do kasy Zarządu głównego.

Cyfirowo przedstawia się to tak: Jakies Kółko ma np. 100 członków, a 6000 K dochodu przez rok. Z tego Kółka dać musi okręgowemu Towarzystwu 400 K, drugie 400 K Zarządowi głównemu, pozatem jeszcze 600 K Zarządowi okręgowemu i 600 K Zarządowi głównemu, czyli razem 2000 K pójdzie z tego Kółka do rąk darmozjadów na pensje i subwencje.

Na Kółka ten nowy statut nakłada ogromne

ciężary, a pozbawia je równocześnie prawa wyboru delegata na Radę Ogólną i wpływu na całą instytucję i na gospodarkę w niej.

Krótko mówiąc, cały statut jest tak opracowany, że chłonnów odsuwa od władzy, obszarnicy z P. O. O. utrzymali swoje przywileje, a teraz będzie się chłopskimi pieniędzmi obracało na subwencje obszarnikom i tuście pensje półpankom, którzy siedzieć będą po biurach Towarzystwa rolniczego.

Dotąd mieliśmy trzy zawodowe organizacje rolnicze: Towarzystwo Rolnicze, zachodnio-galicyskie i Tow. gospodarskie na wschodnią część kraju. Członkami ich byli obszarnicy, a dopiero ostatnimi laty napłynęło tam nieco bogatszych chłopów. Trzecia organizacja: Kółka rolnicze była organizacją drobnych rolników.

Za czasów austriackich Towarzystwa rolnicze pochłaniały ogromne sumy na subwencje przerozmaite, one swym członkom dawały buhajki, rasowe bydło, nawozy sztuczne, premie i różne namacalne dowody swej opieki. Długoletniem żądaniem ludu było to: ażeby zjednoczyć te trzy towarzystwa. Lecz należało to zrobić w ten sposób, ażeby zbankrutowanemu obszarnikom nie dawać takich przywilejów i wpływu, jaki im gwarantuje nowy statut. Należało dać Kółkom wpływ większy w nowem Towarzystwie, wszak cyfirowo są one potęgą daleko większą, niż T-wa rolnicze.

I trzeba się dziwić tym, co ten statut opracowali, że zgodzili się z lekkim sercem na utrzymanie przywilejów obszarników, a na Radzie ogólnej za tym statutem gardłowali. Wstyd było słuchać tego kadzenia, jakie poseł Babicz składał niedołężnemu prezesowi, obszarnikowi Cieleckiemu i adwokackich wykrętów młodego Włodka. Gdy określono czas mów do pięciu minut, wtedy ci, co byli za statutem, jak Włodek, Pluta, ks. Siara, mogli mówić dopóki się im podobało, za to mnie, kolegów Berka, Kusia i innych nie dopuszczono do głosu, poczem Cielecki samowolnie zamknął dyskusję i zarządził głosowanie.

Kaźmierczak Józef.

Sejmiki relacyjne.

BUDZÓW, pow. Myślenice. W dniu 24 sierpnia, po sumie, odbył się tutaj wiec publiczny pod gołem niebem. Obrady zagał ob. Kudzia, przewodniczył wójt Polak.

Poseł Bochenek zabrawszy głos, przedstawił zebranym obecny stan sprawy polskiej i gospodarkę obecnego rządu. Następnie kolejno omówił uchwały i prace Sejmu, podnosząc to, że wrogle ludowi stanowisko prawicy wszechpolsko-klerykalnej oraz chwiejność piastowców winny temu, że ten Sejm za mało dla ludu zrobił, a nawet działał na jego szkodę.

Ob. Kaźmierczak poddał najpierw surowej krytyce niekorzystny dla Polski traktat poko-

jowy, zaznaczając, że winę tego ponosi nieudolny Komitet paryski z Dmowskim i hrabią Zamojskim i Sobańskim na czele. Wszechpolacy za granicą zabagnili interesu narodu, a tutaj w Polsce tworzą oni rdzeń wrogów ludu i są zagerzałymi obrońcami obszarników. Wstydem dla nas, że dotąd nie mamy stałej konstytucji. Na szkodę ludu uchwalono szereg ustaw, a dla dobra ludu ciężko czego doczekać się od tego wszechpolsko-piastowskiego Sejmu.

Obywatel Kudzia postawił kilka rezolucji, które licznie zebrani wiościancie z 3 gmin jedno- głośnie uchwalili:

1) Wzywamy Sejm, ażeby **uchwalił konstytucję**, a potem by zarządzono nowe wybory.

2) Domagamy się ukrócenia wyzysku biednej ludności przez paskarzy.

3) Posłowi **Bochenkowi** uchwalamy **votum zaufania i podziękowanie za pracę.**

4) **Naczelnikowi państwa Piłsudskiemu** hold i **uznanie.**

Pozatem jeszcze inne rezolucyje w sprawach miejscowych. Jakis bawdący ze skautami ksiądz ze Lwowa przypadł mi w pięć, ni w dziesięć zaczął błagować ludziom. Zaczął od tego, że nie należy do żadnej partji i nie chce żadnej bronić, a potem wziął w silną obronę piastowców. I czego nie gadał? Że jadąc koleją widział tam chłopów w pierwszej klasie (co za zuchwałość chłopska i co za zbrodnia, że chłop jedzie pierwszą klasą!), dalej, że ci chłopci paliłi cygara (więc cygara i I-sza klasa, to nie dla chłopca). Zdziwiony tem, skąd się wzięli chłopcy w I-szej klasie, którą on, biedny księżyna, jeździł, dowiaduje się, że są to postwoje ludowi i że jechali przemęczeni pracą. Nagadawszy głupstw, nerwowo jegomość uciekł, nie czekając świetnej odpowiedzi ze strony posła Bochenka, ob. **Kazimierzaka** i zebranych. Minęły czasy, kiedy się dało chłopca cnić i za łeb wodzić. Dziś po wojnie inny świat i ludzie nisko kłaniać się nie umiają, ani kłamstw nagadać sobie nie pozwolą. Tak panowie! **Uczestnik wiecu.**

TARNOBRZEC. Wiec posła Dąbala. Dnia 27 sierpnia hr. odbył się liczny wiec. Zgromadziło się parę tysięcy ludzi. Poseł Dąbał zdał sprawozdanie poselskie i pouczył wyborców w najważniejszych sprawach, następnie zaprotestował uroczyście przeciwko robobce Okonia, który udaje męczennika i biedaka. Wiec zaprotestował też przeciw temu, że geometra Stary, oskarżony o paskarstwo, wróg chłopca, który powiedział, że chłopów należy wywieszać, bezprawnie sprawuje urząd komisarza miasta. Tarnobrzega i on to wypowiedział szkole realnej, gdzie się kształci wielu synów chłopskich i wielu biedaków, lokal i w imieniu rzekomo miasta zwrócił się do Rady szkolnej, aby zamknęła tę szkołę. Wiec napiętnował tę robotę i wezwał rząd, aby usunął tego pana z bezprawnie zajętego urzędu i unieważnił jego zarządzenia, które krzywdzą cały powiat. Jeżeli ma nastąpić zgoda między wsią a miastem, to muszą pójść precz szkodniki i wrogci chłopskie. Następnie wiec zaprotestował przeciw gwałtom pruskim na Górnym Śląsku i wezwał rząd polski do niesienia pomocy mordowanym braciom Polakom. **Posłowi Dąbałowi** uchwalono **serdeczne podziękowanie i uznanie za pracę.** **J. Gr.**

Inwałd (pow. Wadowice). Niedawno odbyło się u nas w „Domu ludowym” zgromadzenie ludowe dla wyborców z gmin Inwałd i Zagórnik. Na zgromadzeniu tem złożył sprawozdanie poselskie poseł Putek. Omówił on wszystkie ważniejsze sprawy załatwiane przez Sejm, jak również i te, które czekają załatwienia. Przedstawił stanowisko różnych stronnictw w Sejmie wobec spraw żywo ob-

chodzących lud robobczy wsi i miast, a w szczególności wyjaśnił politykę „chłopskiej szlachty”, tak zwanych piastowców, którzy teraz tą samą drogą chodzą, jaką chodziła szlachta w sejmie galicyjskim. Mowy posła Putka wysłuchał zgromadzeni z wielkiem zadowoleniem. W obronie piastowców zabrał głos tutejszy hrabia Bronie młodsz. Z początku nieśmiało, potem już mocniej bronił reakcyjnej polityki endeków i piastowców, a także i księży. Zarzucił, że mówienie o nadużyciach księży jest obrazą religii i groził, że jeśli reforma rolna przejdzie, to możemy Śląsk utracić. Mowa hrabiego Romera była obrazą dla chłopów, toteż wszyscy powychodzili ze sali, a gdy do odpowiedzi zabrał głos poseł Putek wszyscy hurmem do sali wrócili. Poseł Putek zaznaczył, że nie reforma rolna, ale umacniająca się szlachetczyzna i kler są wielkiem nieszczęściem Polski, bo cały świat się opiera na ludzie pracującym, tylko w Polsce jest jeszcze inaczej. Dziesięciu aż hrabiów i książąt powysyłał rząd polski w charakterze konsultów za granicę, a księża dotąd za politykę i czytanie ludowych pism lud przesładują. Polska wtedy mieć będzie przyciągającą siłę, gdy szlachetczyzna ostatecznie runie. Przemówił jeszcze potem w sprawie opalowej i nawozów sztucznych **Jan Kardaś**, a **Franciszek Niedziółka** omówił sprawę drogi gminnej, którą hrabia Romer najwięcej zepsuł, a nic za nią płacić nie chce, **potem zgromadzenie uchwaliło votum zaufania i podziękowanie** posłowi Putkowi, zaś wezwanie o złożenie mandatów i votum nieufności posłom z „ósemki i „dziewiątki” (Koczur i Marek) następnie wezwanie do Sejmu o wprowadzenia wolnego handlu zbożem, oraz wezwanie do hrabiego Romera, jako właściciela dóbr w Inwałdzie o przyznienie się do naprawy gminnej drogi. **Fr. N.**

Posł Dąbał odwiedził wiele gmin powiatu Nisko, jak Jeżowe, Kamień, Rudnik, zdał sprawozdanie poselskie, pouczył wyborców i zajął się sprawami powiatu, a zwłaszcza sprawą odbudowy. Serdecznie dziękowała posłowi Dąbałowi ludność za starania i wytrwałą pracę i wyraziła mu swe pełne zaufanie.

RUDNIK, pow. Nisko. Dnia 25 sierpnia hr. poseł Dąbał zdał sprawozdanie poselskie. Rada gminna z burmistrzem na czele uroczyście podziękowała posłowi Dąbałowi, twórcy szkoły handl. - przemysłowej kowalsko-kołodziejskiej w Rudniku, za pracę i uczciła jego zasługi, jakie położył dla dobra ludności. Poseł Dąbał uzyskał pełne zaufanie ludności i stał się powszechnie lubianym w całym powiecie. Myśl stworzenia polskiej Spółki budowlanej, jaką podniósł poseł Dąbał podjął zebrani i aby przyspieszyć odbudowę i ukrócić wyzysk paskarzy-spekulantów, otwierają taką spółkę, co będzie wielkiem dobrodziejstwem dla powiatu, a żydków-spekulantów ukróci w dzierzawie i rozwinię handel i przemysł polski. **Cześć** posłowi Dąbałowi za trudy i pracę! **Uczestnik zebrania.**

JACHÓWKA pow. Myślenice. W dniu 24 sierpnia przybył do nas poseł Bochenek ze sprawozdaniem poselskiem. Zagał i przewodniczył

wójt Gielata, sekretarzował Józef Fajak. Posel Eochenek obszernie, jasno i dobitnie wyjasnił zebranyin pracę i ustawy obecnego Sejmu. Dla dobra ludu ten Sejm o większości wsteczpol- sko-klerykalno-piastowej, zrobił bardzo mało, bo nawet reforma rolna, nie została po myśli ludu zalataloną, a Bóg wie kiedy ją rząd wy- kona. Natomiast na gminy wiejskie nałożono ogromne ciężary, pomimo, że posłowie nasi wszelkich sił używali, ażeby je odwrócić od lu- du biednego.

Ob. Kaźmierczak wskazał najpierw na winy i błędy naszych delegatów na kongres pokojo- wy, wskutek czego granice Polski okrojono na szkodę naszą. Przechodząc do spraw sejmowych z naciskiem zaznaczył, że głównym powodem narzekań ludności na złą gospodarkę w pań- stwie jest to, że w urzędach pozostali urzędni- cy, mający z czasów austriackich dużo grze- chów na sumieniu, a lubiący za łapówki zala- twiać sprawy. Winę ponoszą wielką piastowcy, którzy mają największy wpływ w rządach gal- icyjskich. Od wójtów począwszy aż do nami- estnika Gałeckiego, to niemal wszystko piastow- cy i ich zwolennicy. W Sejmie mają prawie 50 posłów, ale ich chwiejna polityka narobiła lu- dowi szkody niemało, a rozzuchwaliła wrogów ludu, z którymi zwykle zgodnie głosują.

Na wniosek ob. Fajaka uchwalono rezolucyje:

Zebrani wyborcy żądają rychłego uchwalenia konstytucyj i nowych wyborów.

Wzywają posłów Średniawskiego i Potoczka do złożenia mandatu poselskiego i piętnują ich szkodliwe dla ludu stanowisko w Sejmie. Po- słowi Eochenkowi wyrażają pełne zaufanie

i podziękowanie za pracę. W końcu na rodaków z Górnego Śląska zebrano 80 koron.

Sekretarz wiscu.

Z Ameryki.

LOVEL MASS. Leży mi na sercu dobro armii polskiej, czyli tak zwanej armii gen. Hallera, tej armii, która była zorganizowana w Stanach Zjednoczonych półn. Ameryki, która po wytwi- czeniu się w Kanadzie wyjechała do Polski w nadziei, że będzie mogła stanąć wspólnie z legionami pod sztandarem białego orła, by swemi piersiami bronić granic Polski i pomścić przodków. Kładę na tem nacisk, i to podkre- ślam, że armia ta zorganizowała się tu w tym samym duchu i w tej samej myśli, co legiony w starym kraju, to jest, żeby bronić do ostatniej kropli krwi Ojczyzny!

O co mi się rozchodzi?!

Dochodzą nas słuchy tu, tj. w Stanach Zje- dnoczonych, że ta armia, czyli jej generałowie, po przybyciu do Polski, nie chcą się poddać pod rozkazy generalnego wodza, tj. Józefa Piłsud- skiego, tylko ma ona stanąć po stronie prywa- tnej dla szlachty polskiej i szlachty jerozolim- skiej, gdyby tego potrzeba wymagała.

Co się mnie tyczy, to ja za tę armię, która wyjechała, by się połączyć z armią Józefa Pił- sudskiego dla obrony granic Polski do ostatniej kropli krwi, to jestem gotów życie dać, nietylko za wszystkich, ale za każdego z osobna, gdyby to możebne było. Musi być jedna armia i bronić granic Polski, tak, jak mówiono.

Jan Wajda.

Z CYKLU:

CHŁOPSKA DOLA

SIEROTA.

I.

Wziął kawał chleba suchego na drogę
I poszedł smętny, łzami rosząc lica.
W swej duszy czuł on jakiś żal i trwogę, =
Gdy myśl leciała, jako błyskawica
Z rodzinnej wioski za dalekie wody,
Gdzie się udawał on, sierota młody.

Nikt go nie żegnał, on także nikogo;
Tylko pies, Wiernuś, darzył go skomleniem.
Tak on porzucił brzozy, co nad brzozą
I te skowronki z ich przemiłym pieniem
I poszedł biedny przez pachnące pola
W świat na tułaczkę; wiodła go niedola...

Poszedł, choć kochał tę wioskę nad życie:
Kochał te kwietne łąki, lasy i ugory;
Te bujne łany, co w złocistym świecie
Medlą się Bagnu, wiodąc rozhowory
O duszach sierót biednych i znękanych,
Karmionych żółcią i łzami zalanych...

Głód go wypędzał w świat. Szedł szukać chleba
Tam, hen za morzem — gdzieś u dobrych ludzi
I westchnął biedak: „O łaskawe nieba!”
Nie wiedząc, gdzie się nazajutrz obudzi.
Dusza mu lkała, żarła go tęsknota,
Bo szedł za chlebem w świat biedny sierota.

II.

Na ciężkiej pracy dzień po dniu mu schodził.
Wśród obcych czuł się dość szczęśliwy,
Wolne swe chwile wspomnieniami słodził
I leciał duchem nad lasy i niwy
Ojczyzny swojej — słyszał śpiew skowronka
I świeżem sianem pachnęła mu łąka;
Słyszał też dzwony z wiejskiego kościółka,
Widział w gorsetach nadobne iziewoję,
Widział, jak gaiazdo lepila jaskółka,
Aby umieścić tam dziateczki swoje..

O jakże radby być jaskółką, ptakiem,
By mógł polecieć napowietrznym szlakiem
Do tych strzech z słomy, do tych łąk i borów,
Do dębów starych, cichych, zadumanych,
Do tych kwiecistych i wonnych ugorów.
I pół przeróżnym zbożem haftowanych..

List ten najlepszym dowodem na to, jak szkodliwym jest utrzymywanie sztucznego rozdziału armii polskiej na armię legionów, wielkopolską, hallerczyków i t. p. Jednolitość armii to nieodzowna konieczność. Donosimy od siebie kochanym Braciom Chłopom w Ameryce, że cała armia gen. Hallera od samego przybycia do Polski uznała nad sobą naczelne dowództwo Komendanta Piłsudskiego. (Przyp. Red.).

O chłopską wolność i cześć!

Dziesięć już miesięcy upływa od czasu, kiedy powstała wolna i niepodległa Ojczyzna nasza, jak zaborcy zostali zmuszeni do opuszczenia ziem naszych, a my sami ostali gospodarzami w swoim państwie. Jeśli gospodarz sam w swoim domu gospodarzy, to mu powinno być dobrze. Powinno być dobrze nam, skoro sami mamy prawo do ziem naszych, do państwa naszego, czyli do gospodarzenia w niem, w swoim narodowym domu.

Niestety tak nie jest.

We wolnej i niepodległej Polsce wszyscy ludzie powinni być wolnymi obywatelami, czyli powinni jednak korzystać z praw obywatelskich. Odnosić się to powinno przedewszystkiem do szerokich rzesz pracującego ludu, bo te rzesze wolność państwa polskiego okupili morzem najserdeczniejszej swojej krwi i mierzem łez.

A jednak nadal się sroży ucisk i niewola, oparte o przywilej posiadania klas: obszarniczej i kapitalistycznej, popieranym gorliwie przez kler i biurokrację. Te dwie klasy nadal są panującymi na ziemiach naszych i w rzeczywistości rząd, jeśli nie spoczywa już w zupełno-

ści w ich rękę, to na ich korzyść działa. Nie dziwota też, że oni sobie żyją wykwiwnie „po pańsku”, korzystając obficie z owoców pracy naszej, wyzyskując nasz trud bojowy, owoce zwycięstw polskich. Chłopi za to i robotnicy cierpią to głód, to nędzę — a zawsze niedostatek jeśli nie chleba, to ubrań, światła i opału.

Chłopsko-robotniczej rzeszy ludowej wolno tylko pracować, to jest ich szczytnym obowiązkiem —, no niech chłop upomni się o należyta za swą pracę zapłatę, niech rozpocznie walkę z wyzyskiem pańskim lub chociażby z bezprawiami i nadużyciami, to w tej chwili wstępne a uprzywilejowane jednostki lub ich przyjaciele okrzyczą chłopą za „bolszewika”, wroga społecznego porządku. Nie wolno się chłopu gniewać, nie wolno chłopu mścić się na swoich krzywdzicielach, a gdy nie znalazłszy ratunku lub sprawiedliwości, przyprowadzony do rozpacz, czy do szaleńczej pasji przez nie małą końca różaniec cierpień, poniewierki i zniechęć, samowolnie sobie spróbuje sprawiedliwość wymierzyć, tak czeka go wtedy surowy sąd doraźny, sroga kara, śmierć. Wszyscyśmy chłopci za porządkiem i ładem społecznym, sądzimy jednak, że krzywdą jest karać chłopą śmiercią za połamaną ze złości maszynę pańską, gdy ucisk i wyzysk bezwzględny jest powodem i źródłem złości; że jest krzywdą karać chłopą przez sąd doraźny, gdy ten nie mogąc doczekać się uregulowania sprawy serwitutowej, dla braku paszy i głodu już nie ziemi, a głodu z nędzy, skosi należną mu, a zabraną przez obszarnika gwałtem łąkę, chce zaś panu za siano rzetelnie zapłacić, skoro, dla ratowania siebie i dzieci swych przed śmiercią od chłodu zimowych nocy — z lasu, na którym ciąży serwitut weźmie trochę drzewa, chcąc też sumienie za nie zapłacić.

Jednak on tylko w dalekiej obczyźnie Marzy i tęskni po swojej Ojczyźnie.

III.

Coraz to bardziej horyzont się mroczy.
I dookoła czuć wojenną burzę.
Wygnaniec, biedak zwraca swoje oczy
Do drogiej Polski. — Widzi ją w purpurze...
A chce mieć jasną, niczem nie skalaną,
Wolną od wroga i z kajdan wyrwaną!

Aż w piersi żywiej zabilo mu serce,
Gdy postanowił pójść obok rycerzy...
By pobić Polski wrogów i morderce
W hańcu walecznych, co na nich uderzy,
Choć w cudzej ziemi, lecz za polską sprawę
Pójdzcie na burzę i zawieje krwawej...

IV.

„I poszedł z nimi... Zbrojni wyruszyli,
Aby się ścierwem germańskim nasycić.
Tam, gdzie Argonński las swe czoła chylił,
Miech Germanom stała w śwarz świątyni.

I spadli na nich, jak grom, jak lawina,
Co wszystko lamie, druzgoce, ugina.

Błysły bagnety, pierś z pierśią się starła,
Krew rubinowa po walczących splywa —
Jęk z piersi rannych z krwią się wydobywa...
Tu śmierć dokoła całun rozpostarła
Na polu chwały, odwagi i męstwa,
Gdzie się przez błizny idzie od zwycięstwa.

V.

Walka skończona... a na bitwy polu
Leżą tysiące germańskich szakałi...
Jedni ziorzeczą i wiążą się w bolu,
Drudzy na wieki snem śmierci zaspali —
Wśród nich sierota, jakby uśmiechnięty,
Mimo, że piersi okryły mu błizny —
Twarzą ku Polsce, ku Ojczyźnie świętej,
Którą tak kochał, że legł dla Ojczyzny,
Zrosił krwią swoją zieloną murawę
Na ziemi Francji, lecz za polską sprawę!

Lubiana, dnia 24 lipca 1917. Robert Rydz.

Smutny nasz tedy los. Jeśli chodzi o co dobrego dla nas, choćby o tę reformę rolną, czy o zaopatrzenie inwalidów, to mówią nam i tłumaczą, że to od razu nagle tego zrobić nie można. Dobrze o tem wiemy. Dziwi nas to jednak, że krzywdzące chłopów ustawy można jakoś szybko uchwalić i można je bardzo szybko w czyn wprowadzić, nawet w przeciągu kilku dni. Jeśli bowiem tak jest, to na reformy całe miesiące czasu — chyba dostatecznym są czasokresem.

Jeśli tak dalej pójdzie, to nie wiem, jak my biedni chłopci i robotnicy żyć będziemy.

Mimo ustaw i rozporządzeń rządzi się w Polsce dalej po staremu szlachta i kler, zaczynają głowę podnosić nawet żydzi. Należy się nam prawo, byśmy byli wolnymi obywatelami, a tymczasem żyjemy w ciężkiej zależności — niewoli od dworów, księży, a nawet żydów.

Dziwne to, smutne i przykre, wstyd mnie, pali i boli mnie serce, gdy to piszę — niestety jednak, jest to prawda. Przez pięć lat, jak te niewinne baranki nas wyrzynano lub na rzeź wysyłano, a częstokroć dziś ludzie ci bezlitośni, którzy nas ścigali, gdyśmy się przed austriackim mordem wojennym chronili do lasów — dziś mają czelność nazywać się „patryotami”. Patryoci udekorowani czarno-zółtem odznaczeniem za ściganie „dezertów” i t. p. wrogów c. k. Austrii i dziada-cesarza. Patryotami dziś mieniają się ci, których przodkowie Ojczyznę wrogom sprzedali i w karty przegrali, ci, którzy przepiękne ziemie oddali — sprzedali w ręce obcych i dobro to zmarnowali zagranicą, ci, którzy w swej gadzinowej prasie deprowowali dusze polskie wyśmiewaniem idei polskiej irredenty, natrzęsaniem się i znieważaniem polskich bojowników o wolność: rewolucjonistów-powstańców.

Bracia chłopci! gdy to piszę, gorzyc mi serce zalawa. Chciałbym, żeby było inaczej.

Pośród wielu stronnictw, jedno jest stronnictwo — Lewica P. S. L., wśród wielu dzienników i gazet ludowych, jedna — prawdziwie chłopacka gazeta „Przyjaciel Ludu”, która naprawdę serdecznie broni nas chłopów. Jak jeden mąż tedy stawajmy pod sztandary P. S. L. lewicy, — piszmy do posłów naszych, piszmy do rządu naszego, piszmy do „Przyjaciela Ludu”, upominajmy się o swoje prawo, a dostaniemy je. Żądajmy sprawiedliwości, a ona musi nam być wymierzona. Nadewszystko jednak szanujmy nasz chłopski stan; panom i klerowi nie bądźmy powolnymi parobkami, wszystkich polityków, idących na kompromisy z wstecznikami i wyzyskującymi ludu lub ich usługami piętnujemy jako naszych nieprzyjaciół. Jak wszyscy inni, tak i my, chłopci, brońmy swoich interesów klasowych i narodowych, niech się skończy ta hańba chłopacka, że największą nawet wrogów chłopów wczas wyborów chłopackie dostają głasy. Precz z korupcją! Precz z łokajstwem! Niech żyje sprawiedliwość, wolność i cześć chłopacka!

Piotr Ostrega, z Jasielskiego.

Z powiatów i gmin.

GRYBÓW. Zupełna klęska endecków. W poniedziałek 25 sierpnia odbyło się w Grybowie zebranie członków T-wa rolniczego, a następnie delegatów Kółek rolniczych celem wybrania tymczasowego zarządu konstytuującego się Towarzystwa rolniczego. Podczas dyskusji skrytykowano bardzo ostro działalność tak „Orki”, jak powiatowej składnicy Kółek roln. Głos zabierali: Sułowicz, Westfalewicz, Mokrzycki i wielu innych, którzy w wywodach swoich pokonali endecków. Wybrano tymczasowy Zarząd, w którego skład wleźli jeszcze jeden endek i jeden ksiądz Solak. Reszta to są sami ludowcy, między nimi: Mokrzycki z Korzennv, Stanuch z Jastrzębi, Kurdziel z Ptaszkowej, Kiełbasa z Meszalnicy, Świąż z Kęstwy, Bochenek z Grodku.

J. Mokrzycki.

Bracia chłopci! Nie zupełnie to zwycięstwo. Należy zarządy zdobywać w zupełności, jeśli siła po temu. Księży-pańska gospodarka musi się w Kółkach skończyć, albo muszą powstać inne Kółka — musi być zorganizowany niezależnie od księży i panów związek gospodarczy chłopski, małorolnych gospodarzy. Widocznie tam byli piastowcy i nie dopuścili do zupełnego zwycięstwa w Grybowie, jak na Ogólnej Radzie w Krakowie. Na dwa stołkach usiedzieć nie można. Jeśli ma być stworzona chłopska organizacja rolnicza, to bez panów i bez księży, ani bowiem księży, ani panowie na roli nie pracują, a wyzyskują jedynie trud pracującego chłopca. Piastowcy jednak tego nie chcą. Oni chcą być dalej w księży-pańskiej niewoli. I wam też Bracia Ludowcy z Grybowskiemu nie ustawać w pracy i walce, aż zupełnie uwolnicie się od endeckich i klerikalnych — szkodliwych spraw chłopskiej — opiekunów, w przeciwnym razie oni znowu organizację opanują, jak opanowali oni już raz Kółka i inne organizacje gospodarze małopolskie.

RZEZAWA. Mamy tu dobrego księdza Padykułę, no nie dla nas. Oto on zrobił licytację na grunta parafialne, dzierżawione chłopom i tak się postarał, że za wól morga, za który płacono się 30 kor., trzeba płacić 260 kor. Przytem chciał on wyrugować starych dzierżawców z gruntów, na szczęście wyszła szlachetna ustawa o ochronie drobnych dzierżawców i niyano one pokreśliła. Toteż on zdaje się dlatego głosił 24 sierpnia br. z ambony, że „Sejm polskie głupie ustawy uchwała”. Apelujemy do posłów, którzy tę ustawę uchwalali, ażeby ks. Padykułę przekonali, że ustawa jest bardzo mądra, a tylko on za zachwałę. **Parafiania.**

ODRZYKÓW pow. Krosno. U nas pan Starowiejski parceluje grunta po 10 tysięcy koron morg. Jakże małorolny może kupić tak drogi grunt?

Zmarł też u nas 19 sierpnia br. po trzytygodniowej ciężkiej chorobie **Wojciech Rajchel.** Był on gorliwym czytelnikiem „Przyjaciela Ludu”. Cześć jego pamięci! **Jan Skwiz.**

CELINY Kongresówka. Książd nasz nietylko nie nawrócił się, ale jeszcze wzmocnił swoją „politykę”. Dzieją się u nas rzeczy wprost okropne, szczególnie przy rozdzielaniu Sakramentu Ołtarza. Nie piszemy wszystkiego w nadziei, że się on mimo wszystko nawróci — jeśli nie — to będziemy opisywać jego prześladowania na szczególono, a to musi pomóc. Tak samo musi ustać szkalowanie i wymyślanie chłopom z ambony. To jest nieznośne i to ludzi wprost odwraca od kościoła i ludzie przestają chodzić na kazania.

Antoni Lech.

KAMIEŃ, pow. Nisko. Dnia 26 sierpnia br. odbył się u nas pierwszy jarmark. Gmina nasza, jedna z największych w całej Małopolsce, bo licząca przeszło 8 tysięcy mieszkańców, zaprowadziła u siebie targi. Oby tylko obecnie stworzono dobre Kółko rolnicze oraz aby powstało kilka sklepów towarowych polskich, które po umiarkowanych cenach zapatrzyłyby ludność w towary, to wtedy jarmarki się utrzymają i podnoszą naszą gminę. Na uroczystość tę został zaproszony poseł Dąbał oraz reprezentanci władz i ludności. Podczas wiecu, jaki wobec tysięcznych zebranych odbył poseł Dąbał wraz z posełem Marchutem potępiono postępowanie posła Okonia, który tylko obietnicami karmi swych wyborców, a dla ludności nic nie pracuje, ośmieszając w Sejmie chłopów, gdzie mowy jego odpustowe wywołują śmiech. Poseł Okoń udaje męczennika i obrońcę chłopów, a w Warszawie zamiast pracować, bawi się i tuczy, tak biedaczek upał się, że ledwo się ruszać może i dlatego nie może za sprawy swoich wyborców chodzić. Strasznie nas katowała żandarmeryja i dopiero poseł Dąbał i tow. postarali się, że do nas przybyła komisya śledcza z generałem na czele i ta u nas, jakoteż, jak się dowiadujemy w całym okręgu, zbadała nadużycia i ma ukarać winnych żandarmów. Następnie poseł Dąbał poczynił starania, ażeby odbudowano szkołę, bo przeszło tysięcy dzieci dżiczeje bez nauki. Posłowie Dąbał i Marchut zdali sprawozdanie poselskie i pouczyli we wszystkich sprawach wyborców, szczególnie pięknie przemawiał poseł Dąbał i mowy jego z zapalem i uznaniem wysłuchano i obydwu posłom uchwalono podziękowanie i votum zaufania.

Dumaj jesteście z naszego rodaka i brata — chłopca posła Dąbała, że dzielnie nas i spraw chłopskich broni w Sejmie i o nas się stara. Pracę naszego posła uznają nawet dawni przeciwnicy, a my się tem chlubiśmy.

Ludowice z Lewicy.

LAGHA WOLA pow. Mościska żali się na nadużycia żandarmeryji przy sprawie siana.

Sprawę poruczyliśmy naszym posłom i ona będzie załatwiona (przyp. Red.).

MEJSZE PIASTOWE pow. Krosno. Czem już nie jesteście u naszego księdza za to, że się o swoje prawa upominamy?! W ostatnich czasach zostaliśmy ochrzczeni „filarami sacyalizmu”. Nie wiele my sobie z tego robimy. Gorzej jest z gruntem katyżym, a którym nie można dojść do ładu.

BESKO pow. Sanok. Książd Stanisław Knapa obszedł się całkiem nie po chrześcijańsku z Maryanną Pantół, mającą męża przy wojsku polskim, gdy ona przysłała do księdza 10 lipca br., żeby on jej podpisał kwit na zasiłek. Szczegółowy opis tego nieludzkiego obejścia się oddaliśmy posłowi Putkowi.

Szkoła kowalsko-kołodziejska w Rudniku.

Szkoła ta będzie miała ogromne znaczenie dla tego biednego zakątku kraju, jakim jest piaszczysty powiat niżański, do tego zniszczony kompletnie wojną. Dotychczas bowiem ciągną się kilometrami niezasypane z 1914 i 1915 roku okopy, sterczą nagie rozwaliny zburzonych domów, lub też wnoszą się świeże zręby domów, nie pokryte, bo brak materiału dachowego, a cała odbudowa stoi. Urzędnicy odbudowy są, lecz żadnej odbudowy nie przeprowadzają.

Korzystając z krótkiego pobytu w Rudniku, udałem się do warsztatów kowalsko-kołodziejskich, przekształconych świeżo za staraniem naszych posłów P. S. L. na wniosek posłów tamtejszego okręgu Dąbała, Marchuta i tow. uchwalą sejmową na szkołę kowalsko-kołodziejską.

Ruchliwy i energiczny kierownik tych warsztatów, którego pracy zakład ten wiele zawdzięcza, por. inżynier Pawłowski, oprowadzając mnie po zakładzie nakreślił szeroko plan i zakres działania szkoły, a zarazem jej braki.

Widokiem zakładu byłem zdumiony. Co za ogromna różnica w jego wyglądzie od jesieni 1918 roku. widziałem bowiem warsztaty w tym czasie. Dziś zaledwie je poznałem. Wszystkie budynki odnowione, rozszerzone, zubożone świeżymi maszynami i narzędziami, a to wszystko przeprowadzone prawie że bez pomocy i wkładów rządowych, własnymi siłami i zbiegami inżyniera Pawłowskiego i niestrudzonego administratora p. Cichosławskiego. Jego to sprytowi w wyszukiwaniu źródeł dochodu, materiału i aprowizacji wiele warsztaty zawdzięczają.

Trzeba bowiem dodać, że, jak się dowiedziałem skądinąd, starostwo w Nisku, nietylko, że nie ułatwiło warsztatom aprowizacji, lecz wszystko czyniło i czyni, by tę utrudnić.

Otóż szkoła ta, kołodziejsko-kowalska, będzie miała za zadanie wykształcić zastęp tegich rzemieślników kołodziei i kowali. Będzie nadto zorganizowany kurs stolarstwa. Kurs szkolny ma trwać trzy lata. Na pierwszy rok nauki będzie przyjętych około 30 chłopców, tak, że po upływie trzech lat szkoła będzie liczyć 100 uczniów. Będą oni pomieszczeni w internacie, gdzie za skromną opłatą otrzymają całe utrzymanie. Biedniejsi otrzymają utrzymanie bezpłatnie. Ilu zaś takich uczniów może być na razie, trudno powiedzieć, gdyż ministerstwo wyznać i oświadczyć dotąd nie przeznaczyło na ten zakład żadnej kwoty. Według zaś dotychczasowych obliczeń wyżywienie uczniów i personelu szkolnego ko-

szłoby rocznie przeszły 100 tysięcy koron.

Naukę rozpoczynaliby chłopcy odrazu i praktycznie i teoretycznie.

Naturalnie, że w ostatnich miesiącach nauki chłopak nietylko swą pracą pokrywałby koszty swego utrzymania, lecz jeszcze pozostawiałoby coś z tego.

Otóż inż. Pawłowski projektuje, by tę nadwyżkę absolwentowi szkoły przy występowaniu ze zakładu wypłacać. Miałby tedy absolwent jaki taki kapitalik, z którym mógłby rozpocząć swą pracę.

Warsztaty wyrabiają dzisiaj wozy, pługi, brony i inne rolnicze narzędzia, nadto ule. Między innymi pokazywał mi inż. Pawłowski model uła amerykańskiego. Muszę dodać, że inż. Pawłowski jest zapalonym pszczelarzem i ma ładnie urządzone pasiekę w zbiorowym ulu.

Zakład prowadzi nadto własną gospodarke domową, a więc hodowlę świń dla własnego użytku i królikarnię.

Obecnie montuje inż. Pawłowski halę, gdzie znajdują się maszyny do obróbki drzewa. Maszyny będą poruszane maszyną parową. Wszystkie transmisje i pasy będą umieszczone nie w górze, lecz pod podłogą. Nadto w hali będzie się znajdował wielki ekshaustor, maszyna, która będzie usuwać wszystkie opiłki, trociny i wióra z hali i przenosić do kotłowni przewodami rurowymi.

Szkola tedy dostarczy temu powiatowi tegich rzemieślników, idzie tylko o to, by rząd wreszcie wyasygnował odpowiednią kwotę na jej prowadzenie i na internat, w końcu, by przeznaczono nauczycieli. Nauka ma się rozpocząć 1-go października, a dotąd niema mianowanych nauczycieli.

F. K.

Jak to księża pracują nad ludem?

Lud dzisiaj wszędzie budzi się z uspienia. Chłopi czują to dobrze, że Polska, jaka powstaje — powinna być ludową, bo lud, a nie kto inny ją wywalczył. Chłopska bowiem krew strumieniami się lała, podczas gdy inni siedzieli, albo jak księża umieli tylko zanosić modły za „najjaśniejszego pana“ i kropić święconą wodą idącą na śmierć młodzieź. Księża, gdyby chcieli, mogli w czasie wojny pomódz ludowi wiele, mogli osuszyć niejedną łzę, pocieszyć skutecznie niejedną wdowę po zabitym, lub sieroty po zmarłym w szpitalu lub na wojnie ojcu. Ale oni nie czynili tego — natomiast popodnosili dziesięciokrotnie ceny za obrzędy religijne, bo „chłopi mają pieniądze dość“ — zbierali składki po kościele, „bo te kobiety mają dość pieniędzy ze zasiłków“.

Mało jest dziś księży z powołania, jak np. śp. ks. Golian z Wielkiejki, co ostatnie buty dał biednemu, gdy do niego przyszedł, a sam bosy został, albo śp. ks. Tycyński z Albigowej, co całą wieś tak podniósł pod względem oświaty, iż mo-

że ona za wzór służyć wszystkim innym. Dłsijsi księża to przeważnie przeciwnicy wszelkich społecznych reform, główne podpory wstępczości i starych szlacheckich rządów. Da tych ostatnich należy wspomniany już raz w „Przyjacielu“ ks. Józef Raźny, proboszcz w Grabiu.

Robota jego w parafii to wzór dla innych księży, jak postępować nie powinni. Piszemy o nim dlatego, bo gnębi on i wyciska z nas ostatni grosz — demoralizuje wieś, a nie chce się z parafii usunąć, względnie próby nasze, wysyłane do konsystorza, nie skutkują.

Syn chłopski z Kantorowic, pow. Kraków — tak się swoim rodzicom za wychowanie i wykształcenie odwdzielił, iż własną matkę, która mu wymawiała niemoralne życie, za drzwi wypchnął, a ojcu, który mu zapisał 2 morgi pola, kazał u siebie paść krowy. Ojciec ten był tak nieszczęśliwy, że doczekał się tego, iż na stare lata obtagany jak ostatni wódczega, bo mu syn zwykle ubrania nie kupił — musiał spełniać najcięższe prace w polu i pasać krowy nawet w niedzielę, a nareszcie umarł z przepracowania na barłogu.

Mimo to ks. Raźny jest proboszczem i wygląda kazania do ludu, w treść których sam, zdaje się, nie wierzy.

Choć pono kanony tego zakazują, ma ks. Raźny tłusciutką i przyzwoicie spasioną na parafialnym chlebie młodą gospodynię. Mniejsza jednak o to jego prywatne życie — niech się ta „ks. sam za siebie sprawi“ — jak mówią nasze dewotki, gorzej jest, że ks. Raźny tamuje we wsi wszelką oświatę i postęp. W kasie zaciągnął pożyczkę w imieniu własnym — i nie chce spłacić, tak, że kasa musi go skarżyć do sądu; w Kółku były za czasów prezesostwa ks. Raźnego długi zamiast dochodu, ostatecznie został on z Kółka wykluczony. W kościele tak gospodarzył, że sprzedał dwie figury świętych (artystycznej wartości) do Krakowa, a parafianom wytłumaczył, że je musiał spalić, bo „mieli długie nosy“ (jaki oschliwy znawca) i policzył za nie do kasy parafialnej 4 korony! Ostatecznie zmuszono go do tego, że obiecał zapłacić 1000 koron.

Chłopi, nie mogąc już dłużej ścierpieć jego roboty, zaprosili komisję duchowną do Grabia. Ta zjechała z ks. Hałatką na czele i tu po obopólnych skargach zgodzono się na to, że stworzony został Komitet kościelny i wszystkie składki pójdą do rąk Komitetu, a nie do rąk księdza — Komitet, a nie ks. Raźny będzie teraz zarządzał majątkiem kościelnym.

Jest to pewnego rodzaju postęp i na polu kościelnym, co w podobieństwie Kościoła demokratycznego. Ks. Raźny gniewa się na to, ale nie poradził — nie będzie już z gospodynią liłożył pieniądze parafialnych i kupował za nie folwarków.

Zresztą ks. Raźny ma już dość pieniędzy i majątku. Interesuje go też więcej dobytek i gospodarstwo rolne, niż kościół. Za robotnikami w pole np. lub za końmi, pójdzie udę pleszo.

nawet boso (mówi, że to bardzo zdrowo), ale do chorego, chociażby było kilkanaście kroków, musi jechać furką. Dzieci w szkole zapomniwały już, jak ks. Rażny wygląda — tak dawno go nie widziały.

To też do suplikacyi, które co niedzielę śpiewamy w kościele, mamy zamiar dodawać: „Od powietrza, głodu, ognia, wojny i ks. Rażnego zachowaj nas Panie!” Oby Konsystorz wysłuchał naszych modłów!
Grabianie.

Wiadomości polityczne.

Polska.

GÓRNY ŚLĄSK przykuł uwagę wszystkich Niemców polskich. Tłumne demonstracje za udzieleniem ludowi górnośląskiemu pomocy zbrojnej i uwolnieniem go z pruskiej niewoli i przyłączeniem do Polski odbywają się wszędzie. Największa taka demonstracja odbyła się w stolicy naszej we Warszawie.

Walka na Śląsku Górnym nie ustaje z najsilniejszym. Dalej też trwa generalny strajk w kopalniach i hutach.

Prusacy rozwścieczeni wpadają nawet w gradnie Kongresówki i łamią tem umowę o rozejmie.

Koalicja miała się zgodzić na zajęcie Śląska w najbliższym czasie i dla tego celu Ameryka wysłała już dwa swoje pułki, a nadto mają przybyć pułki włoski i francuski.

Śląsk Cieszyński ma przypaść Polsce. Taki sąd ma wydać konferencja paryska. Z Paryża też piszą, że już Polsce przyznano całe powiaty bielski i cieszyński bez plebiscytu, a we fryzjadzkim ma się odbyć plebiscyt. Również korzystny obrót miała wziąć sprawa Spisza i Orawy.

Czesi nie posiadają się ze wściekłości. I oni na wzór Prusaków dokonują rozmaitych gwałtów na górnikach polskich i dopuszczają się rozmaitych nadużyć i szykan. Po niedawnej łazni magiarskiej swędzą ich jeszcze ciągle plecy.

Niemcy we Warmii i Prusach Wschodnich prześladują ludność polską i „pracują” gwałtem, by nie dopuścić do połączenia tych ziem z Polską. Intrygom ich na Litwie i w Kurlandyi nie ma końca ni granic.

Fronty wschodnie. Na dniach wojska nasze zdobyły rosyjską twierdzę Bobrujsk nad rzeką Berezyną, jakoteż przekroczyły rzekę Prypec. Można powiedzieć, że niezadługo wojna na wschodnim froncie zupełnie ustanie. Ciężkie boje w niedługim czasie doprowadzone zostaną do zwycięskiego końca.

Ukraina wyswobadza się powoli z moskiewskiego ucisku. We Warszawie mówią, że niezadługo pod Kijowem spotkają się trzy armie: polska, ukraińska i Denikina.

Sprawy wewnętrzne przechodzą mały kryzys. Rząd nasz będzie w tych dniach zrekonstruowany. Będzie inny minister pracy, min. spraw wewnętrznych i minister rolnictwa. Tym miał być pono Dyląg, ongiś referent ministerstwa roln. we Władnie. Został Baczynski przewodnik.

Zagranica.

WĘGRY dalej znajdują się tak jak na wulkanie. Do dziś tam nie ustaliły się stosunki polityczne, a ministrowie zmieniają się z dnia na dzień.

Austrii miano we wtorek doręczyć traktat pokojowy.

Rosya bolszewicka trzyma się naprzekór wszystkim. Kołczaka wojska sowieckie zapędziły aż gdzieś za rzekę Tobał na Syberyi, a Denikin miał obecnie nad Wołgą ponieść wielką klęskę. Armia bolszewicka miała zdobyć nawo Kamyszyn, a nadto ma stać już niedaleko Charkowa. Apetyty zatem Denikina na Chełmi i na Lwów nabrawdopodobniej rozchwiały się niemniej gruntownie jak podobne marzenia Kołczaka.

Na północ Judenicz również poniósł porażkę i stracił Psków.

Jedynie Anglicy mieli bolszewikom zadać tegie cieżkie na morzu pod Kronsztadem i na froncie murmańskim. Taksamo ma się jakoś lepiej powodzić przeciw bolszewikom armii Petlury.

Bułgarya ma być zajęta przez wojska francuskie gen. Franchet d'Esperey aż do czasu ratyfikacyi (zatwierdzenia) traktatu pokojowego.

Ameryka do dziś dnia jeszcze nie ratyfikowała traktatu pokojowego z Niemcami.

Wogóle sprawy ciągle rozwijają się w jednym i tym samym kierunku, to znaczy, określają się granice nowych państw, rodzą się nowe społeczeństwa i ustroje społeczne — a pokój dopiero będzie po dokonaniu się zupełnem tych przemian.

KRONIKA.

WSZYSTKIE RADY CELOPSKIE! zawiadamiamy, iż wyszły już: Program P. S. L. i zasady organizacyjne P. S. L. — cena 50 h. jakoteż: „Walka o ziemię” cena 2 kor. Ktoby chciał zająć się rozsprzedażą „Walki o ziemię” prosimy donieść na adres Redakcyi „Przyjaciela Ludu”. Dajemy rabat.

KOLPORTERÓW „Przyjaciela” prosimy, by nadesłali zamówienia na broszurę „Walka o ziemię”. Cena 2 kor. Rabat zwyczajny.

Administracja.
KOLEJ DROŻEJE. Z dniem 15 września podwyższona zostaje na kolejach galicyjskich opłata za przejazd pociągami o 100%. Odnosi się to do ruchu nietylko osobowego ale i towarowego.

DO INWALIDÓW POW. KROŚNIENSKIEGO.

Zawiadamia się wszystkich inwalidów, że dnia 7 września, o godzinie 10 przedpołudniem, odbędzie się walne zgromadzenie w sali „Sokoła” w Krośnie, na które zaprasza się wszystkich inwalidów całego powiatu. Sprawy bardzo ważne.

Józef Urba, przewodniczący.

WIEC LUDOWY W GORLICACH.

Powiatowa Rada chłopska P. S. L. powiatu gorlickiego zwołuje powszechny wiec ludowy na wtorek, dnia 9 września 1919, godz. 11-tą przedpołudniem do sali „Sokoła” w Gorlicach. — Na wiecu tym posłowie należący do Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawią sprawozdanie poselskie, zaś redaktor „Przyjaciela Ludu” ob. Józef Sanojca omówi obecne położenie polityczne. Posłów sejmowego klubu Lewicy P. S. L. na ten wiec uprzejmie zapraszamy.

Zarazem prosimy ludowców i ludowczynie powiatu gorlickiego, tudzież okręgu wyborczego Nr 40 (Nowy Sącz—Grybów—Gorlice), aby w wiecu tym zechcieli wziąć jak najliczniejszy udział. Za Powiatową Radę Chłopską P. S. L. w Gorlicach. Cześć! Franciszek Piecuch, przewodniczący, Konstanty Laskowski, sekretarz.

ZASIŁKI DLA RODZIN HALLEROWYCH.

Odnośnie do notatki w sprawie wypłaty zasiłków dla rodzin żołnierzy, służących w armii gen. Hallera, zawiadamia się interesowanych, że od 1 września w myśl dodatku do dziennika Rozk. Wojsk. z dnia 9 sierpnia 1919, Nr. 6. T. Rok I. przysługuje rodzinom tychże prawo starania się o zasiłki wojskowe w myśl ogólnie obowiązujących przepisów.

ZBIERANIE ROŚLIN LECZNICZYCH WE

WRZEŚNIU. Oddział popierania krajowej produkcji roślin leczniczych Ministerstwa Zdrowia publicznego komunikuje: W miesiącu wrześniu kończy się czas zbierania kwiatącego ziela tysiącznika pospolitego zw. też centuryą oraz t. zw. „próchna” czyli zarodników widłaka goździstego. Zaczyna się natomiast pora zbierania korzeni, względnie kłączy: tataraku pospolitego, perzu, pięciornika leśnego, czyli t. zw. kurzego ziela, kozika lekarskiego, paprotnika lekarskiego, czyli t. zw. paproci samczej, kopytnika pospolitego i mydlnicy lekarskiej.

Przy kopaniu korzeni i kłączy dbać o to, aby nie wytepić zupełnie tych roślin (z wyjątkiem perzu), należy więc zawsze pozostawiać pewną ich liczbę, aby się mogły rozmnożyć. Po wykopaniu należy je względnie kłącza starannie wypłukać, ale nie moczyć ich w wodzie zbyt długo. Suszyć starannie w przewiewnym miejscu, albo jeśli to możliwe, w podwyższonej, lecz nie zbyt wysokiej temperaturze. Szczególnie przy suszeniu kozika lekarskiego i paprotnika lekarskiego trzeba starać się, aby szybko wyschły; przechowywać je należy w szczelnych naczyniach.

We wrześniu zbierać należy nadto owoce berberysu i bzu czarnego, które suszyć należy w podwyższonej, ale nie za wysokiej temperaturze (np. w piecu chlebowym po upieczeniu

chleba), oraz jałowca pospolitego. Z tego ostatniego strząsa się jagody, ale bez uszkodzenia gałęzi; po oczyszczeniu ze śmieci i zeschłych jagód suszyć zbiór w przewiewnym miejscu. Bardzo popłatnem może być zbieranie pestek ze sliwek, które należy uwolnić z twardej łupiny i ususzyć.

Nieznanych sobie dobrze roślin nie należy wcale zbierać. Zierać należy wówczas, gdy rośliny zupełnie obeschły z deszczu lub rosy, najlepiej w czas pogodny, słoneczny — od godziny 10 rano do 7 wieczór. Suszyć należy natychmiast po zbieraniu, w cieniu na przewiewnym poddaszu bardzo cienką warstwą rozłożone. Suszące się rośliny należy kontrolować, czy nie zagrzewają się lub nie pleśnieją. —

Ususzone rośliny lub ich części powinny mieć piękne zabarwienie, w palcach kruszyć się z łatwością. Unikać zamiecyszczenia innymi roślinami. Przechowywać należy ususzony materiał w szczelnych pudełkach lub w skrzynkach w zupełnie suchym miejscu. Odnosi się to szczególnie do kwiatów.

Informacyi w sprawie zbierania, uprawy i sprzedaży ziół leczniczych udziela Ministerstwo Zdrowia Publicznego, Wydział XI (Oddział popierania krajowej produkcji roślin leczniczych), Warszawa, Al. Belwederska 27, gmach b. korpusu kadetów.

ZMIGRÓD. Nowo zawiązane Koło Związku Inwalidów wojennych, grupujące blisko 100 członków inwalidów — z powiatu sądowego zmi-grodzkiego — dla powiększenia własnego funduszu urządziło dnia 10 sierpnia 1919 w Zmigrodzie festyn ludowy z zabawą taneczną. Mimo niepewnej pogody i nieobywatelskiego postępkę ze strony obecnego kierownika szkoły p. Sławka Jana, który, dla trawy, rosnącej na boisku szkolnem, w ostatniej chwili niemal odmówił miejsca na odbycie festynu — mimo poprzedniego przyrzeczenia i danego zezwolenia (dobra charakterystyka słowności i stałości niby człowieka inteligentnego). Czysty dochód jest pokaźny, bo przeszło 2000 koron. Za trudy, bezinteresowną pracę tak w zbieraniu darów po mieście na loteryę fantową, jakoteż w dzień festynu pp. Działottowej, Stasiowej, Walewskiej, Gawrońskiej, Mazurowej, Zapalowiczównie, które zrozumiały ceł humanitarny, Dyrekcji Towarzystwa Zaliczkowego za użyczenie sali, jakoteż muzyce „Lutni” z jej dyrygentem p. Rejmanem, dyrektorem szkoły w Osieku, p. Radwańskiemu, kontrolorowi podatkowemu za mozolną pracę w urzędzeniu loteryi fantowej — Wydział Koła Związku Inw. Woj. tą drogą składa serdeczne podziękowanie, jakoteż staropolskie „Bóg zapłać”.

O KURSACH STASZYCOWSKICH W WARSZAWIE. Sejmiki byłego Królestwa Polskiego zrozumiały, jak ważnym dla życia wsi będzie instruktor oświatowy, który weźmie sobie za zadanie podniesienie kultury i oświaty w promieniu swego działania. Codziennie też niemal przychodzą od paru dni wiadomości o stypendystach, przez sejmiki przysyłanych na kursy

Powiat Garwoliński i Lubelski wysyłają po dwóch, Oikuski, Mińsko-mazowiecki, Radomski już teraz zdecydował, że wykwalifikowanemu na kursach instruktorowi oświatowemu płacić będzie 1500 K. miesięcznie. Jakich stypendystów przyśle była Galicya?

Do sprzedania!

realność, składająca się z 20 morgów ornego pola, 20 morgów lasu, z nowymi budynkami gospodarczymi i mieszkalnymi, odległa 8 km od Wadowic, miasta powiatowego i kolei, z inwentarzem lub bez do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Przyjaciela Ludu”. 2-2

„ETERNIT”

prawdziwy łupek asbesto-cementowy wielkości 40/40 cm, biały, szary i czerwony, znany wszędzie z lekkością i wytrzymałości, z wyłobioną pleczęcią „Eternit”. Dostarcza częściowo i wagonowo 3-4

M. Gross, Trzebinia

Próbki wysyła się na żądanie opłatnie.

Podczas żniw oszczędza wirówka

dużo pracy koło młeka.

NAJLEPSZE WIRÓWKI
sprzedaje 6-10

Franciszek ANASZKIEWICZ
PRZEWORSK.

Podkładki do wszelkiego rodzaju pras do dachówek, nowe i używane, lane, kupuje płacąc najwyższe ceny

Biuro Techniczne SALAT
w Krakowie, ul. Długa 43. Skrytka 140.

Siano

słomę, koniczynę, ziemniaki i inne artykuły spożywcze zakupuje po wyższych cenach Centralny Związek producentów zboża i paszy w Krakowie, ul. Garbarska 5, telefon 884 R.

1-17

L. 2609/919.

KONKURS.

Tymczasowy Zarząd miasta Gorlic rozpisuje konkurs na 10 posad policyantów miejskich.

Do posady policyanta miejskiego przywiązane są następujące pobory służbowe:

- a) płaca zasadnicza rocznie 1140 K
- b) 200% dodatek wojenno-drożyniany na czas trwających obecnie stosunków w rocznej kwocie 2880 K

Razem rocznie 4320 K,

czyli po 360 koron miesięcznie.

Ponadto w miarę lat służby przyznaje się każdemu policyantowi trzy dodatki pięcioletnie wynoszące po 10% płacy zasadniczej. Każde pięcioletnie wynosić zatem będzie po 144 koron rocznie.

Oprócz wyżej wyszczególnionych poborów w gotówce otrzymuje każdy policyant kompletne umundurowanie, t. j. ubranie, bielizną i obuwiu w naturze.

Policyanci nieżonaci otrzymują pomieszczenie koszarowe, zaś żonaci otrzymują albo mieszkanie w naturze, albo też odpowiedni równoważnik w gotówce na wynajęcie mieszkania.

Wysłużonym policyantom przysługuje prawo do zaopatrzenia na starość lub na wypadek wcześniejszej niezdolności do służby, tak samo ich wdowom i sierotom, a to w myśl przepisów miejskiego statutu emerytalnego. W tym celu każdy policyant obowiązany jest opłacać od swej płacy zasadniczej 3% wkładkę do Funduszu emerytalnego, wynoszącą rocznie 43 kor. 20 hal.

W razie choroby policyanta lub jego rodziny należy mu się bezpłatna opieka lekarska ze strony lekarza miejskiego, a nadto gmina m. Gorlic dostarcza potrzebnych leków z własnych funduszy.

Posady nadane będą pod następującymi warunkami:

1) nieposzlakowany charakter, 2) uzdolnienie fizyczne do pełnienia służby policyjnej, 3) umiejętność czytania i pisania. Wysłużeni wojskowi i nieżonaci będą mieli pierwszeństwo przed innymi kandydatami. Z pomiędzy wojskowych uwzględniać się będzie przedewszystkiem b. legionistów i żołnierzy wojska polskiego.

Kandydat winien prośbę napisać własnoręcznie, podając w niej swoje imię i nazwisko, dokładną datę urodzenia, t. j. miejscowość, rok, miesiąc, i dzień urodzenia, narodowość i wyznanie religijne, miejsce obecnego zamieszkania wraz z dokładnym adresem, dotychczasowe zatrudnienie, gminę przynależności, wreszcie stosunki majątkowe i rodzinne, a więc: czy posiada jakiś majątek, czy jest kawalarem, wdowcem lub żonatym i ile ma dzieci.

Do podania należy dołączyć świadectwo moralności, zawierające rok urodzenia, wystawione przez gminę miejsca stałego zamieszkania, a potwierdzone przez właściwy urząd parafialny. Wojskowi wysłużeni winni przedłożyć swoje dokumenta wojskowe, a jeśli nie posiadają ich, to podać mają w swej prośbie dokładny adres tego oddziału wojskowego, przy którym służyli przed przejściem do stanu cywilnego.

Tak udokumentowane podanie należy wnieść na ręce Tymczasowego Zarządu miasta Gorlic najpóźniej do dnia 15 września 1919 r. osobiście lub pocztą.

Przyjęci kandydaci muszą się poddać szczegółowemu zbadaniu przez lekarza miejskiego pod względem stanu zdrowia i zdolności fizycznej do pełnienia służby policyjnej.

Obowiązki policyanta określa instrukcja służbowa.

Gorlice, dnia 28 sierpnia 1919 r.

Za Zarząd miasta Gorlic

Komisarz rządowy:

Ka. Świętkowski w. r.

Swierzb - parch - leczy szybko mydlana maść Dr. HEBDY w słoikach na 1—3—12 osób w cenie K 9-50, 24 K, 80 K. Nie plami bielizny, ma przyjemny zapach.

Dla koni Ekwol-Hebdy po 1/2 i 1 kg. w cenie 35 i 60 K. Na prowincję wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości, z doliczeniem 4 K na porto i opakowanie.

Żądać w aptekach i drogueryach. Skład główny: Apteka pod Barankiem M. Wasłowskiego, Kraków, Mały Rynek. 12—0

WOLNOŚĆ!

Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach. Wyrób - Krajowy jedynej galicyjskiej fabryki bibulek do papierosów.

Główny skład **WOLNOŚĆ** Żywiec.

BRACIA WŁOSCIANIE!

W każdej wsi gdzie macie **WASZĄ Kasę Raiffelsena,** **WASZE Kółko rolnicze** powinniście mieć **WASZĄ Asekurację,** a tą jest

WISŁA

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie, przez czas wojny

W NOWYM SĄCZU.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY”, a niema agencji, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcji „WISŁY”, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.

Aby nie został kaleką na całe życie.

Jeżeli komu zrobiła się gęła czyli wypęk w pachwinie czyli słabiźnie lub na podbrzuszu, a może już opadło mu w dół, i jeżeli go boli i sprowadza osłabienie lub nie boli i nie dokucza, to się człowiek uratuje i będzie mógł bezpiecznie żyć i pracować zdrowo zaraz i na stare lata. Zamawiając bandaż, należy przysłać miarę nitką lub w centymetrach przez biodra wokół ciała, opisać z której strony, czy z prawej czy lewej lub może na oba boki, wiek i zajęcie swoje. — Cena bandażu jest kor. 40 i 50, z angielskimi zaś sprężynkami i polotami gumowymi cena kor. 70 i 80 lecz i wyżej. Wysła pocztą, bez napisu, co w środku się znajdował. Na wypadek, gdyby bandaż nie był dobry przyjmuje się z powrotem do wymiany. 3—10

Fabryka bandażu na przepukliny czyli bruch, dla mężczyzn, kobiet i dzieci
M.L. POLACZEK W SAMBORZE (GALICJA)

W TARNOBRZEGU

otwiera

3—8

KANCELARYJĄ ADWOKACKĄ

z dniem 2 września 1910 r.

Adwokat GŁODZICKI WŁADYSŁAW.

Dachówki cementowe

w najlepszej jakości dwufalcowe dostarcza:
„CEMENT” krakowska fabryka wyrobów cementowych
Spółka z ogr. por. 10—4
w Krakowie, ulica Starowiślna Nr. 91.

DOM ROLNICZY

Zastępstwo Prościejowskiej Fabryki
MASZYN ROLNICZYCH
F. WICHTERLEGO

W NOWYM SĄCZU, UL. HOFMANNOWEJ 1
poleca:

Sieczkarnie i młynki do czyszczenia zboża,
Młocarnie ręczne o 2 kołach zamachowych,
Kieraty kryte i dwukonne,
Przystawki uniwersalne, 12—16
Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanymi.

UWAGA! Z powodu szczerzego zapasu prosimy nie pisać o cenniki tylko odrazu zamówić.